Piątek 19.VI.2020

DOSKONALENIE UMIEJĘTNOŚCI PROSPOPEŁECZNYCH

1. Słuchanie opowiadania „Ten nieznośny Marek”

Wszędzie go pełno. Zdąży zajrzeć w każdy kąt, w którym dzieje się coś ciekawego. Sam jest kopalnią pomysłów, sypią mu się jak z rękawa. Tylko nie umie czekać na zgodę dzieci, na akceptacje jego propozycji nowej zabawy. Od razu wprowadza swój pomysł w życie, dyrygując innymi, wyrywa zabawki z rąk jednych, wkłada do rąk innym kolegom. Jego pojawienie się przy grupie spokojnie bawiących się dzieci wywołuje natychmiastowy głośny protest i oburzenie, a skargi sypią się jedna za drugą. Ale najważniejszej osoby, która wywołała całe zamieszanie, już nie ma. Marek bowiem zauważył właśnie coś ciekawego w innym końcu sali. Już jest przy innej grupce dzieci, bo tam właśnie chłopcy budują wiadukt nad ulicą pełną samochodów i trzeba ten wiadukt natychmiast ulepszyć. Marek więc, nie pytając o zdanie budowniczych drogi, natychmiast przekłada klocki, usprawniając przejazd. Znów okazuje się, że dzieci są niezadowolone. Słychać krzyki protestujących ostro malców. Ktoś odpycha mocno Marka. On nie pozostaje dłużny i zaraz zdobywa przewagę: jest przecież bardzo sprawny i szybki, jak dobrze wyćwiczony gimnastyk. Za chwilę zgłasza się do mnie pokrzywdzone dziecko. Kto zawinił? Oczywiście Marek. A Marek przyznaje, że rzeczywiście popchnął, uderzył, ale on tylko się bronił, bo dzieci nie dały mu się bawić. Wzajemnym pretensjom nie ma końca… I tak jest niemal co chwila, przez cały dzień. Marek to przecież chłopiec bardzo pomysłowy, szybki niczym sprężynka. I pomysłów ma sto na minutę. Tylko dzieci są mniej zadowolone z jego uciążliwej obecności w ich pobliżu. Mnie też trudno nadążyć z rozstrzyganiem kolejnych konfliktowych sytuacji. Marek chodzi coraz bardziej naburmuszony, coraz mniej chętnie wchodzi do sali. Zaczyna już tylko z daleka przyglądać się zabawie kolegów. I staje się coraz bardziej smutny. Już nie zgłasza się na zajęciach do odpowiedzi, nie przekrzykuje dzieci starając się odpowiedzieć przed nimi. Nie podbiega do mnie, żeby się przytulić. Nie chce też włączyć się do wspólnej zabawy w kole. Staje z boku, przyglądając się zabawie dzieci. Ale potrafi podbiec i wyrwać zabawkę nagle z rąk zaskoczonego dziecka. No i znowu krzyk i awantura. Kto zawinił? Niestety, znów Marek.

Rozmowa – dlaczego Marek przeszkadzał. Wymyślanie przez dziecko innego zakończenia opowiadania.

1. Zabawa na tak dziecko klaszcze na nie tupie nogą :
* Wolno nam się bić?
* Wolno się popychać, kłócić, pluć?
* Wolno się wyśmiewać z kolegi?
* Należy szanować zabawki?
* Należy sprzątać po zakończonej zabawie?
* Należy pomagać koledze w sprzątaniu?
* Należy szanować budowle innych?
1. Prace grafomotoryczne

Grażyna Gałwa

